Nr. 17. Kraków, Poniedziałek 11 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę i przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Haperyna, ul. Jagiellońska 7;** Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rooksch. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" **za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. **Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz.** dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w Królestwie i Galicyi.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 stycznia.

Urzędowo ogłaszają: 10 stycznia.

Ogólna sytuacya się nie zmieniła.

Na południe od Wisły Rosyanie wczoraj bez wszelkiego skutku ostrzeliwali nasze stanowiska. Skierowali oni swój ogień zwłaszcza na obsadzone przez nas wzgórza na północny wschód od Zakliczyna.

Na północ od Wisły miejscami silna walka na armaty. Próby nieprzyjaciela, by przejść przez Nidę słabszemi wojskami, nie udały się.

Odparcie Rosyan na Bukowinie.

W Karpatach panuje spokój. Dwa oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie, które w Bukowinie zbyt blisko odważyły się posunąć ku linii naszych straży przednich, zostały rozprószone ogniem artyleryi i karabinów maszynowych.

Walki na granicy Hercegowiny.

Na terenie wojennym południowym krótka walka na armaty przy naszych stanowiskach, wysuniętych na wschód od Trebinje aż ku granicy.

Zastępca szefa sztabu generalnego, v o n H o e f e r, feldmarszałek porucznik.

Zacięte walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 stycznia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera 10 stycznia 1915.

Niepogoda i wczoraj trwała. Rzeka Lys w różnych miejscach wystąpiła z brzegów aż do szerokości 800 metrów. Próby nieprzyjacielskie wyparcia nas z naszych stanowisk koło Nieuport nie udały się.

Na północny wschód od Soissons Francuzi ponowili swoje ataki. Wszystkie te ataki zostały odparte wśród wielkich strat dla Francuzów. Wzięliśmy przeszło stu jeńców. Walki tamże toczą się dziś znowu. Na zachód i wschód od Perthos (północny wschód obozu Chalons) zaatakowali Francuzi ponownie silnie. Ataki te złamały się wśród ciężkich strat dla Francuzów. Wzięliśmy około 150 jeńców.

W Argonach zyskaliśmy dalej na terenie. Tutaj, jak i w okolicy Apremont na północ od Toul, walki jeszcze trwają. W dniu 8 stycznia wieczór Francuzi ponownie próbowali w ataku nocnym odebrać nam wieś Obernburnhaupt. Atak zupełnie się nie udał. Wojska nasze wzięły dalej do niewoli 230 Francuzów, zdobyły jeden karabin maszynowy, tak, że zdobycz z pod Oberburnhaupt podwyższyła się na dwóch oficerów, 420 żołnierzy i jeden karabin maszynowy. Francuzi także i tutaj widocznie mieli ciężkie straty. Wielka moc zabitych i rannych leży przed frontem i w okolicznych lasach.

Wczoraj odbyły się tylko mniejsze potyczki w Alzacyi górnej. Około północy wojska nasze odparły atak francuski pod Niederaspach.

Sytuacya w Królestwie bez zmiany.

Niepogoda jeszcze się nie poprawiła. Na całym froncie wschodnim sytuacya pozostała bez zmiany. Mniejsze rosyjskie ataki na południe od Mławy zostały odparte.

Naczelne kierownictwo armii.

Sytuacya wojenna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 11 stycznia.

„Bund" pisze o sytuacyi wojennej:

Powoli pokazuje się, że na froncie niemieckim wywierany jest nacisk w czterech liniach: Lombartzyde—Ypern, Lens—Albert, Perthes—Lemesnil, i Flirey—Cirey. Silniej jednak niż na tych punktach, gdzie planowane jest przełamanie, uwydatnia się walka ekscentryczna o Steinbach, która wymaga zwiększonej uwagi.

Co do ataków niemieckich w odcinku Suchej sądzi dziennik, że walki te przygotowują walkę rozstrzygającą. Każdy skrawek, wydarty tu Rosyanom, odsłania słabość ich prawego skrzydła i odsłania Warszawę, leżącą poza temi stanowiskami. Dlatego sytuacya strategiczna armii niemieckiej i austro-węgierskiej na wschodzie oznaczona być musi jako zdrowa i wiele zapowiadająca, zaś sytuacya Rosyan mało korzystna, chociaż rozstrzygnięcie na żadną stronę jeszcze się nie przechyliło.

Pochód na Kielce.

Kopenhaga, 11 stycznia.

„Tidende" donosi w telegramie z Petersburga:

Nowe ataki niemieckie na południe od Pilicy w stronę Kielc zaskoczyły widocznie Rosyan, którzy ponownie muszą przeprowadzić nowe ugrupowanie się.

Rosyjska kwatera prasowa przyznaje, że dalsza odwrotowa koncentracya głównych sił rosyjskich nie jest wyłączona.

Ciężkie działa pod Warszawą.

Berlin, 11 stycznia.

„Vossische Ztg." donosi z Chrystyanii: Z Petersburga donoszą: Nadeszły tu wiadomości, że Hindenburg ściągnął na teren wojny w Królestwie wielką ilość ciężkiej artyleryi, która ma służyć do oblęgania Warszawy.

Urzędowe zwycięstwa rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 stycznia.

Biuro Wolffa donosi:

Sprawozdanie urzędowe rosyjskie z 7 b. m. twierdzi, jakoby Rosyanie zaatakowali wieś Brzozów między Przasnyszem a Mławą i zupełnie starli stojące tam wojska niemieckie a resztę wzięli do niewoli.

Wiadomość ta jest wymysłem. Wieś Brzozów nigdy nie była obsadzona przez nasze wojska, natomiast w nocy z 5 na 6-go stycznia jakich trzy kompanij rosyjskich, które posuwały się naprzód w zbitej masie na drodze do Gruduska, zaatakowały wieś Porzyce-Rozwozy. Atak bez trudności odparto. Po naszej stronie jeden człowiek był ranny, żaden nie dostał się do niewoli. Straty Rosyan przy silnej zamieci śnieżnej, panującej w nocy, nie mogły być stwierdzone.

Austryaccy jeńcy wojenni na Syberyi.

Do „Köln. Ztg" telegrafują z Łodzi:

W Rosyi rozpoczęto na wielką skalę wysyłanie austro-węgierskich jeńców wojennych do robót około budowy kolei syberyjskich. Jeńcy mają być tymczasowo oddani większym właścicielom ziemskim do robót polnych, gdzie pracować mają pod strażą wojska. Owi właściciele mają obowiązek dostarczać jeńcom jedzenia, ubrania i mieszkania. Nadto mają obowiązek płacić jeńcom po 15 rubli miesięcznie.

Hr. Tisza w Wiedniu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 11 stycznia.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia:

Prezydent ministrów hr. Tisza przybył rano do Wiednia. Przed południem udał się do Schoenbrunnu na audyencyę, po powrocie stamtąd konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem.

Powrót obywateli austryackich i węgierskich z Ameryki.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 stycznia.

Ambasada amerykańska zamierza w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca szereg obywateli państwa austryackiego i węgierskiego odesłać do ich ojczyzny.

O ulepszenie cenzury prasowej.

„Neue Freie Presse" donosi w sobotniem wydaniu porannem pod datą 8 b. m.:

Na dzisiejszem bardzo licznem walnem zgromadzeniu dolno-austryackiego Stowarzyszenia przemysłowego postawił tajny radca dr Exner następujący wniosek:

„Uprasza się Radę nadzorczą, ażeby rozważyła, czy i jakie kroki należy u rządu przedsięwziąć, ażeby usunąć cenzurę, przekraczającą miarę koniecznej przezorności i dlatego szkodliwą. Radę nadzorczą upoważnia się, ażeby przedsięwzięła stosowne kroki".

Wniosek uchwalono jednogłośnie wśród oklasków. Wnioskodawca oświadczył, że zastrzega sobie szczegółowe uzasadnienie wniosku na posiedzeniu Rady nadzorczej. Na razie chodzi o możliwość poruszania spraw handlowo-politycznych i ekonomicznych za pomocą dyskusyi, ażeby przed pokojem wdrożyć potrzebne zarządzenia.

Zwycięstwa niemieckie w Wogiezach.

Berlin, 10 stycznia.

„Vossische Zeitung" donosi:

W dolnych Wogiezach pomiędzy Diedelshausen i Saint Die **ofenzywa francuska została powstrzymana.** Wojska niemieckie obsadziły linię Saint Die—Saint Leonard. Ataki francuskie zostały odparte.

W trójkącie Thann—Steinbach—Sennheim w Alzacyi górnej toczą się dalej walki. **Niemcy zajęli Steinbach, wyparłszy stamtąd Francuzów.**

Zurych, 10 stycznia.

„Tagesanzeiger" donosi:

Francuzi cofnęli swoją główną kwaterę w kierunku ku Belfortowi, gdyż zostali przez Niemców wyparci z pod granicy szwajcarskiej. W ostatnich dniach Francuzi ciągle ponawiali ataki, ale bezskutecznie.

Zaniepokojenie we Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 11 stycznia.

W artykule o rozwoju wojny pisze „Temps":

Wojna przybrała charakter, jakiego nie oczekiwano. — Obecnie należy liczyć się z „wojną wymęczającą" i unikać niebezpiecznego niecierpliwienia się. Niemcy mimo wielkich strat w ludziach mogą jeszcze silne rezerwy postawić. Sprzymierzeni mogą zwycięstwo osiągnąć tylko za cenę najcięższych ofiar. Niemcy jeszcze nie stanęły u kresu. Wielkie trudności rozpoczną się z wiosną, zwłaszcza, gdy państwa neutralne pozostaną nadal twardemi.

Wojna, którą Francya obecnie prowadzi, jest ciężkiem doświadczeniem. Niecierpliwi pragną przyspieszenia operacyj wojennych, ale konieczną jest cierpliwość.

Zeppeliny nad Calais.

Berlin, 10 stycznia.

„Times" donosi z Flandryi, że w dniu 8 b. m. przed południem widziano kilka Zeppelinów ponad Calais i Gravelingien. Równocześnie pojawili się nad Dunkierką niemieccy lotnicy. Z wyjątkiem jednego nie rzucali oni bomb, lecz tylko pełnili służbę wywiadowczą, aby oczekiwać na powrót balonów i donieść o ewentualnym ich sukcesie.

Angielskie braki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 stycznia.

W Izbie wyższej rząd oświadczył, że należy ściśle unikać przy dyskusyach nad przygotowaniami wojskowemi wymieniania liczb, gdyż mogłoby ono zdradzić Niemcom siły angielskie. Rząd zapewnił, że czyni wszelkie starania, by wyekwipowanie żołnierzy szło równym krokiem z poborem rekruta.

Lord Selborne oświadczył, że zarówno na polu politycznem jak wojskowem należy przejść do ogólnego obowiązku służby wojskowej, gdyby ochotniczy system rekrutowania nie dostarczył dostatecznego materyału w ludziach. Największem dobrodziejstwem wojny jest, że Anglia nauczyła się poznawać swoje braki.

Izba odroczyła się do 2 lutego.

Nowe armie angielskie.

Frankfurt, 10 stycznia.

„Frankf. Ztg" donosi z Paryża: Wychodzący w Hawrze dziennik belgijski „XX Siecle", omawiając zapowiedziane utworzenie sześciu nowych armij angielskich, zaznacza, że byłoby ciężkim błędem przypuszczać, iż wkroczenie tych sił wystarczy, aby szalę zwycięstwa przechylić na stronę trójporozumienia.

„Giornale d'Italia" przeciw Sazonowowi.

Rzym, 11 stycznia.

„Giornale d'Italia" zastrzega się **surowo przeciw mięszaniu się Sazonowa w wewnętrzne stosunki Włoch,** które zastosują swe postanowienia do własnych interesów. Dotąd interesy włoskie nie zostały ani bezpośrednio, ani pośrednio narażone, **nie ma więc podstawy do tego, aby łamać neutralność.**

Angielsko-francuska flota przeciw Bułgaryi.

Sofia, 11 stycznia.

Organ rządowy „Ratica" donosi, że zjednoczona angielsko-francuska flota **rozpoczęła blokadę portu Dedeagacz. Wszystkie dążące do portu okręty handlowe są zatrzymywane i surowo przeszukiwane.** Podróżni bywają internowani a poczta konfiskowaną.

Wiadomość ta, opublikowana w osobnych wydaniach, wywołała tu **niesłychane wzburzenie.**

Walka o Dardanele.

Bukareszt, 11 stycznia.

„Dimineata" donosi, że A n g l i a zawiadomiła Turcyę za pośrednictwem mocarstw neutralnych, że będzie forsować **zdobycie Dardaneli** o ile Turcya nie powstrzyma marszu wojsk swoich w Egipcie.

Groźba ta pozostała bez skutku, gdyż Turcya dla ochronyDardaneli poczyniła daleko idące środki obronne.

Według doniesień z Rzymu, zjednoczona flota angieslko-francuska ostrzeliwała forty w Dardanelach bezustannie. Forty ucierpiały od strzałów, ale flota nieprzyjacielska nie odniosła przez to żadnego sukcesu.

Z Aten donoszą, że strzały z fortów Dardaneli uszkodziły jeden francuski kontrtorpedowiec.

Walki w Afryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 stycznia.

„Berliner Morgenpost" donosi o ostatnich walkach w Afryce wschodniej co następuje:

W Tanga wysadzono na ląd 8.000 Anglików i Indusów. Niemcy, o wiele słabsi, zwabili ich do zasadzki, i zadali im straty, wynoszące w pierwszym dniu 600 zabitych i rannych. Następnego dna Anglicy i Indusi zostali zupełnie pobici i stracili 3.000 ludzi. Nasze straty były małe.

„Ostmarkenverein" nie będzie rozwiązany.

„Berliner Tageblatt" donosi: Przewodniczący niemieckiego stowarzyszenia „Ostmarkenverein" ogłasza w swoim organie, że wiadomości o rozwiązaniu tej organizacyi są n i e p r a w d z i w e.

W rozesłanych członkom motywach czytamy:

„Nawet gdyby polska ludność na kresach pruskich (in der Ostmark) „szczególniej chwalebnie" się zachowywała, spełniając obowiązek obywateli pruskiego państwa, to i w takim wypadku niema podstawy do rozwiązania stowarzyszenia, albowiem ma ono na celu, zgodnie z wolą swych założycieli, jak to zresztą w pierwotnej nazwie stowarzyszenia jest wyraźnie przewidziane, n i e z w a l c z a n i e p o l s k o ś c i, l e c z p o p i e r a n i e n i e m c z y z n y. Polskości jako takiej stowarzyszenie n i g d y i n i g d z i e n i e z w a l c z a ł o. Występowało ono tylko jako przeciwnik polskości tam, gdzie p o l s k o ś ć w r o g o w y s t ę p o w a ł a p r z e c i w n i e m c z y ź n i e. Do rozwiązania „Tow. kresów wschodnich" tem mniej jest powodu, że ż a d n e z licznych polskich stowarzyszeń, które specyalnie polskie sprawy mają na oku, nie zawiesiło swych czynności po wybuchu wojny, ani też nawet ich nie ograniczyło.

Objęty paragrafem 1-szym statutu stowarzyszenia główny cel „Tow. kresów wschodnich", ażeby niemieckość w naszych prowincyach wschodnich wzmocnić gospodarczo, będzie długo jeszcze, jakkolwiek ułożą się stosunki na wschodzie państwa po zawarciu pokoju, wymagać n a t ę ż o n e j p r a c y całej organizacyi stowarzyszenia przy użyciu obfitych środków jeszcze przez d z i e s i ą t k i l a t.

Prezes kończy odezwę wezwaniem do członków, aby sztandarowi stowarzyszenia w i e r n y m i p o z o s t a l i.

„Berliner Tageblatt" do komunikatu powyższego nie daje od siebie żadnego komentarza.

Nasi tułacze w Styryi.

(Sprostowanie).

Na żądanie Namiestnictwa w Gracu uprasza Namiestnictwo Galicyjskie na zasadzie § 19 ust. pras. z dnia 15 października 1868, Dz. Nr. 142 o umieszczenie następującego sprostowania artykułu, wydrukowanego w wydaniu porannem „Nowej Reformy" Nr. 1 z dnia 1 stycznia 1915 pod tytułem: „Nasi tułacze w Styryi w barakach ewakuowanych w Libnicy".

„Nieprawdą jest, że Libnica leży pośród błotnistej równiny i że baraki wybudowane zostały na błotnistych polach. Natomiast prawdą jest, że Libnica leży na równinie urodzajnej, przeznaczonej na uprawę rolną, zaś baraki zostały wybudowane na tej równinie w czystem polu, a zatem w położeniu ze względów sanitarnych korzystnem.

Nieprawdą jest, że ludzie cierpią głód, że kobiety i dzieci pozostają bez pożywienia i że jest fizycznie rzeczą niemożliwą wyżywić naraz tyle osób.

Nieprawdą jest również, że zaledwie połowa mieszkańców baraków dostaje rano czarną kawę bez mleka, w południe jakąś obrzydliwą bryję, a wieczorem znowu „bryjkę".

W istocie dostają oni na podstawie zatwierdzonego przez Namiestnictwo w Gracu spisu potraw wikt wystarczający i pożywny, a przedewszystkiem codziennie z wyjątkiem piątków 80 gramów mięsa na osobę.

O tem, że pożywienie jest dostateczne, świadczy najlepiej mała liczba chorych w barakach. Zarząd baraków ma stale nadzór nad całym wiktem, a równomierne rozdzielanie potraw osiąga w ten sposób, że ustanowił dla każdych 25 osób specyalnego wybranego z pośród nich przewodnika, który przy pomocy przydanych mu ludzi pobiera w kuchni przygotowane potrawy i rozdziela je w należącem do niego kole. Na jedną kuchnię przypada z reguły 64 przewodników i już z tego powodu nie może być zgodne z prawdą twierdzenie, że jedzenie dostają tylko ci, co mają silne łokcie i pięści i potrafią docisnąć się do okienka kuchni. Wygnańcy świeżo przydzieleni do baraków w większej liczbie, muszą wprawdzie, dopóki nie zostaną objęci istniejącą organizacyą, pobierać z kuchni przeznaczone dla nich jedzenie osobiście, ale także i w takich wypadkach postarano się przez stosowne rozdzielanie przybyłych wygnańców o to, aby każdy z nich na czas jedzenie otrzymywał.

Jeżeli dla jednego żołnierza w polu musi wystarczyć 35 dgk. chleba, to tembardziej wystarczyć może 30 dkg. dla człowieka, który wcale nie pracuje. Fałszywe są zatem wnioski, wysnute przez autora artykułu o niedostateczności pożywienia podawanego mieszkańcom baraków.

Przez wybudowanie stosownej ilości baraków kuchennych i nagromadzenie dostatecznych zapasów żywności stało się zupełnie możliwem odpowiednie wyżywienie wszystkich wygnańców.

Nieprawdą jest, że lekarz Dr. Neumann wobec tych warunków sam jeden rady sobie dać nie może, natomiast prawdą jest, że lekarz ten postępuje pod względem lekarskim jak organizacyjnym według starannie obmyślanego planu, który okazał się zupełnie praktycznym, dzięki któremu udało się stłumić zawleczone do baraków choroby zakaźne.

Jeżeli w artykule jest mowa o tem, że ludzie miesiącami się nie myją, to twierdzenie to choćby z tego powodu nie zgadza się z prawdą, że w chwili odnośnego artykułu wygnańcy w ogólności nie przebywali jeszcze od miesięcy w barakach. W każdym baraku znajduje się zresztą obszerna ubikacya urządzona do mycia się, która będzie zaopatrzona w płynącą wodę. — Wprawdzie obecnie nie są jeszcze gotowe specyalne dla baraków budowane wodociągi, to jednak znajdują się w obrębie baraków cztery studnie, stojące do dyspozycyi mieszkańców baraków, którzy z pewnością w przeważnej liczbie w swoich stałych siedzibach są raczej przyzwyczajeni do studzień niż do wodociągów.

Nieprawdą jest, że mieszkańcy baraków śpią na gołych deskach, każdy z nich bowiem otrzymuje zaraz po przybyciu siennik i koc.

O zakazie proboszcza w sprawie odwiedzania kościoła nie otrzymało Namiestnictwo w Gracu żadnej wiadomości.

Robactwo mają chyba ci z mieszkańców baraków, którzy je do baraków przynieśli, ale i celem wyniszczenia tego robactwa wydano potrzebne zarządzenia.

W każdem miejscu, zamieszkanem przez tysiące ludzi, zdarzają się podejrzane indywidua, a tem samem i kradzieże. W porównaniu z tego rodzaju wszędzie zachodzącymi stosunkami sytuacya w barakach Libnickich nie jest wcale złą.

Ze względu na te stosunki i z uwagi na to, co wyżej powiedziano o wikcie, jest zupełnie niezgodne z prawdą, jakoby dziewczęta umieszczane w barakach, pieniądze swe albo wydać musiały na życie, albo by im je ukradli złodzieje. Zresztą stoi do dyspozycyi dla mieszkańców baraków specyalny urząd pocztowy, gdzie mogą składać swoje pieniądze w pocztowej kasie oszczędności.

Również zupełnie niezgodne z prawdą jest

twierdzenie, że mieszkańcy baraków szukają sposobności i środków, aby dostać się do więzienia w Gracu, a powody w tym względzie przytoczone w artykule nie są trafne.

Liczba wykroczeń nadających się do ścigania przez sąd, a popełnionych w obrębie baraków jest stosunkowo bardzo nieznaczna i w barakach nie ma wcale wilgoci i zimna, brudu lub głodu jak to w artykule wspomniano.

Baraki są przewietrzane i dobrze ogrzewane, gromadzenie się wilgoci jest zatem zupełnie wykluczone.

Co do dat o niekorzystnych stosunkach sanitarnych zauważa się, co następuje:

Z pośród okrągło 14.000 mieszkańców zachorowały na tyfus 2 osoby i obie wyzdrowiały, na biegunkę krwawą 16 osób, z których 3 zmarły. Na suchoty zaś zmarła 1 osoba. Dzieci urodziło się 32, zmarło 3, z tych jedno zaraz po urodzeniu z braku sił żywotnych, drugie w 9 dni po urodzeniu wskutek zaniedbania przez matkę, a trzecie w drodze do baraków zmarło także z braku sił żywotnych. Oprócz tych ostatnich wypadków śmierci oraz osób zmarłych na choroby zaraźliwe zmarło w barakach dotychczas 16 osób, z tych większość na uwiąd starczy w wieku lat od 68 do 96. Daty przytoczone w artykule nie odpowiadają zatem także co do stanu zdrowotnego w barakach w Libnicy rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Twierdzenie, że umarłych chowa się w polu za barakami jest wprost zmyślone; zwłoki zmarłych grzebie się według rytuału kościelnego na cmentarzu w Libnicy.

Rada szkolna do młodzieży.

Wskutek reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z 28 grudnia 1914 Rada szkolna poleciła zarządom szkół średnich i ludowych odczytać uczniom i wywiesić w salach szkolnych zamieszczone poniżej pouczenie w sprawie oszczędzania zapasów żywności, a w pierwszym rzędzie chleba, bułek i kartofli.

Odnośne pouczenie brzmi:

„Od tygodni i miesięcy walczą bracia nasi za ojczyznę.

Z pewnością naszemu nieprzyjacielowi nie uda się zwyciężyć naszego walecznego, nie lękającego się śmierci żołnierza.

Obecnie jednak nieprzyjaciel radby nas wygłodzić, odcinając dowóz żywności z krajów, które nie są nam wrogie.

I to usiłowanie zawiedzie, mamy środków żywności w kraju poddostatkiem, aby wytrzymać do najbliższych zbiorów, jeżeli tylko będziemy się z nimi obchodzili po gospodarsku i oszczędnie.

Pod tym względem i wy będziecie mogli przyczynić się do zwycięskiego zakończenia tej wielkiej walki.

Naszym świętym obowiązkiem jest nie marnować żadnego pożywienia, lecz obchodzić się z żywnością, jak również z drzewem i węglem z największą oszczędnością. Takiem postępowaniem dacie nie tylko dowód miłości ojczyzny, ale także ulżycie waszym rodzicom w tych ciężkich czasach.

Obchodźcie się zatem oszczędnie z chlebem, którym nas niebo darzy. Jeżeli będziecie dary Boże należycie szanowali, nie braknie wam nigdy chleba powszedniego i nie zaznacie głodu.

Nie odrzucajcie kawałka chleba, chociaż jest czerstwy. Nie krajcie lekkomyślnie więcej chleba, jak go zjeść możecie. Wspomnijcie o żołnierzach w polu, którzy często byliby szczęśliwi, gdyby mieli ten chleb, którym wy pomiatacie.

Oszczędzajcie także ziemniaki, które należy gotować w łupinie, a dopiero po ugotowaniu obierać. Kto je obiera przed gotowaniem, jest marnotrawcą.

Odpadków kuchennych nie należy wyrzucać. Resztkami mięsa, jarzyn i ziemniaków należy karmić drób, lub też oddawać je gospodarzom dla nierogacizny.

Dzieci, bądźcie oszczędne, a wtedy zasłużycie się ojczyźnie i rodzicom!"

KRONIKA.

Kraków, 11 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Pogrzeb polskiego legionisty. Z Budapesztu piszą nam: Z pełnymi honorami wojskowymi odbył się dnia 7 b. m. w Budapeszcie pogrzeb zmarłego tam oficera Legionów polskich Tadeusza Monasterskiego. Pochód wyruszył z gmachu szpitala wojskowego Nr 16, gdzie zwłoki spoczywały. Na trumnie złożono wspaniały wieniec od budapeszteńskiej delegacyi N. K. N. W uroczystości pogrzebowej wzięli między innemi udział marszałkowie polni-porucznicy Sorsich i Seybka, deputacya klubu węgiersko-polskiego z bar. Wojciechem Nyarym i posłem Aleks. Dobieczkym na czele, organizator polskiego Legionu na Węgrzech hr. Władysław Stadnicki, delegaci N. K. N. Tadeusz Stamirowski i Józef Bernacki, grono pań z polskiego Czerwonego Krzyża, komendant batalionu kapitan Andrzej Wais i nadporucznik Mokłowski wraz z 30 legionistami. Trumnę niosło ośmiu legionistów. Konduktowi towarzyszyło pół kompanii żołnierzy bośniackiego pułku, którzy oddali salwy honorowe.

Mianowania w armii. W etacie lekarzy wojskowych mianowani zostali nadzwyczajni profesorowie uniwersytetu krakowskiego dr Stanisław Dobrowolski starszym lekarzem sztabowym 2-ej klasy, docent dr Józef Latkowski lekarzem sztabowym, obydwaj w rezerwie armii.

Należytość za automobile. Magistrat m. Krakowa komunikuje nam: C .i k. Komenda wojskowa nadesłała już należytość za oddane wojskowości do użytku automobile za czas do końca października 1914. Wypłata następuje w kasie miejskiej (ul. Poselska l. 8, I p.) za kwitami nieostemplowanymi.

Informacyj co do wysokości należnych kwot zasięgnąć można w Biurze mobilizacyjnem wydziału Va Magistratu w czasie od 11 do 12 godziny przed południem.

Deszczowa niedziela. Nie rozpieszczająca nas wogóle zbyt piękną pogodą tegoroczna zima przyniosła nam wczoraj niedzielę wyjątkowo posępną i słotną. Od samego rana chmurne-ołowiane niebo, padający na przemiany deszcz i mokry śnieg, chlapanina i błoto nie mogły się zbytnio przyczynić do wytworzenia świątecznego nastroju. Przechodniów też na ulicach i Rynku było skąpo, nawet w porze południowej wracająca z kościołów publiczność nie odbywała zwykłej niedzielnej przechadzki, lecz spieszyła co rychlej w zbawcze, chroniące od brzydkiej aury domowe pielesze. Melancholia bynajmniej nie romantyczna rozpostarła wczoraj swe panowanie nad miastem. Gościnny przytułek zadymionych handelków i kawiarń stał się jedyną przednią ucieczką licznych Krakowian. Tam to rozpraszano nudę i smutki własnemi, specyalnymi miadomościami z placu boju i sytuacyi wojennej („mówił mi jeden znajomy kapitan sztabu") i horoskopami na przyszłość kraju, monarchii, Europy, stawianemi z wprawną i pewnością siebie, godnemi pani de Thebes. Czemże się zresztą bawić i pocieszać czasu wojny w deszczową niedzielę?

Czyja własność? Swego czasu aresztowano w Krakowie znanego włamywacza Leona Roguta, któremu udowodniono cały szereg kradzieży z włamaniem w zamkniętych mieszkaniach. W mieszkaniu Roguta znaleziono szereg przedmiotów złotych i srebrnych, oraz nowe prawie damskie selskinowe futro. Wszystkie te kosztowności znajdują się w tutejszej dyrekcyi policyi w urzędzie pod telegrafem, gdzie je właściciel może oglądnąć w godzinach urzędowych. Rogut znajduje się obecnie w więzieniu w Ołomuńcu, dokąd go wywieziono. Jest to zawodowy włamywacz. Ostatnio odsiadywał karę 5-letniego więzienia za kradzieże w Wiśniczu.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Przed paru dniami aresztowała tutejsza policya 15-letniego Władysława Kasznika, oraz małoletnich chłopców Eugeniusza Brzostka i braci Serafińskich, którzy w ostatnich czasach dopuścili się całego szeregu kradzieży z gablotek sklepowych, zabierając latarki elektryczne, buty, odzież i t. d. W mieszkaniu Kasznika znaleziono nadto złoty damski pierścionek z literą „M. 12 listopada 1836", srebrny dzwoneczek z napisem „Rigi Kulm" i kilka większych złotych przedmiotów, pochodzących prawdopodobnie z większej kradzieży z włamaniem. Właściciela skradzionych przedmiotów na razie nie udało się odszukać.

Szajka ta skradła także 2 indyki tercyanowi w seminaryum nauczycielskiem przy ul. Straszewskiego.

Podziękowanie. Wydział Samarytanina Polskiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie za otrzymane za pośrednictwem Ekscel. dra Lea od polskiej kolonii w Sofii 289 K 41 groszy.

Z Bogumiłowic dowiadujemy się od osoby stamtąd przybyłej, iż granaty i szrapnele rosyjskie wyrządziły tak w samych Bogumiłowicach jak i całej okolicy ogromne spustoszenia. W Bogumiłowicach uszkodziły pociski rosyjskie budynek stacyjny, pocztę, oraz kilkanaście domów. W Wierzchosławicach spalił się dwór, oraz kilkadziesiąt domów chłopskich, między innemi granat zdemolował nowy murowany dom posła Wincentego Witosa. Kościół w Wierzchosławicach również od pocisków znacznie ucierpiał.

Rosyanie zbombardowali nadto Rudkę, Łętowice, Gosławice i t. d. Liczne zagrody włościańskie uległy zupełnemu zniszczeniu. Część mieszkańców tej okolicy wywieziono pociągami ewakuacyjnymi do Czech, część zaś sama przeniosła się poza linię bojową w okolice Biadolin i Bochni i zamieszkała po wsiach u znajomych włościan.

Pociski rosyjskie, które również uszkodziły tarnowskie urządzenia wodociągowe w Świerczkowie, zamieniły w tych stronach całą okolicę nad Dunajcem w pustynię i zgliszcza.

Tułacze polscy na Morawach. Z Wielkiej Jasienicy na Morawach donoszą nam, iż bawi tam około 40 emigrantów polskich z okolic Dębicy i Sędziszowa. Miejscowi włościanie czescy przyjęli emigrantów gościnnie, a zarząd gminy ,zwłaszcza p. Hoffman, w miarę możności stara się ulżyć doli ewakuowanych. W dzień wigilijny urządziła miejscowa ludność naszym emigrantom piękną uroczystość „Gwiazdki", za co tułacze polscy tą drogą składają im gorące podziękowanie.

Ze statystyki samobójstw w roku 1914 w Wiedniu. Liczba samobójstw w roku ubiegłym w Wiedniu zmniejszyła się bardzo znacznie w porównaniu z liczbą samobójstw w latach poprzednich. — Podczas, gdy w roku 1912 liczba samobójstw wynosiła 1.558, a w roku 1913 — 1.485 wypadków, to w roku ubiegłym spadła do cyfry 1.286. Z liczby tej większość dokonanych samobójstw przypada na mężczyzn, zaś usiłowanych na kobiety. W roku 1914 liczba samobójstw, dokonanych u mężczyzn, wynosiła 399, zaś zamachów samobójczych nieudałych 347; kobiet odebrało sobie życie 186, zaś 286 usiłowało pozbawić się życia. Ogółem liczba samobójstw dokonanych wynosiła w roku ubiegłym w Wiedniu 585, oraz 701 zamachów samobójczych. Również w roku ubiegłym zmniejszyła się wcale pokaźna w latach dawniejszych liczba samobójstw u dzieci. Najmłodszym samobójcą był chłopak 13-letni, najstarszym zaś 88-letni starzec. — Największa liczba samobójców szukała śmierci przez powieszenie się, zastrzelenie oraz w nurtach Dunaju.

Powodem najczęstszym samobójstwa u mężczyzn były zawody życiowe oraz brak pracy, u kobiet zaś powody sercowe.

Zmniejszenie się samobójstw w Wiedniu w roku wojny pozostaje niewątpliwie w związku z wojną. Masy bezrobotnych, szukające z trudem pracy, znalazły się z chwilą mobilizacyi w szeregach armii, gdzie starania o ich utrzymanie objęło państwo.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział cokolwiek o legioniście II pułku **Stanisławie Habowskim,** IV. batalionu 15 komp., raczy łaskawie donieść do: **Maryi Habowskiej,** Praga, Mala Štěpańska l. 5, I. p. 355

Ktoby coś wiedział o **dr. Wiktorze Placzku,** ostatnio w Chrzanowie, raczy łaskawie donieść do **Julii Placzkowej,** Praga, ul. Mala Štěpańska l. 5, I. p. 254

Ks. Władysław Olbrycht, Praga, Peterske náměsti 5, prosi o wiadomość lub adres **Jana Jurczaka,** plutonowego 45 p. p., 2 komp. pol., **Pawła Skwary,** sędziego z Niepołomic i **Jakóba Skwary,** kierownika szkoły Urszulanek, który by. pełnił obowiązki sanit. w szpitalu w Sanoku. 315

Jadwiga Kmytówna, Landshut obok Brzecławy, Morawa, prosi o wiadomość o **Aleksandrze z Kmytów Dobuszczakowej** i o **Krzysztofie Janowiczu,** radnym miasta Lwowa. 263-5

Jan Wolny, w epidemicznym szpitalu w Skoczowie na Śląsku, poszukuje **żony Izabelli** i **córki Maryi** z Baligrodu. 276

MARCELI ŚCIOBŁOWSKI
porucznik IV Baonu, III pułku polskich Legionów donosi matce i znajomym, że żyje i jest zdrów. — Adres: Feldpost der polnischen Legionen Nr 2. 257-10

WŁADYSŁAW DOBROWLAŃSKI
chorąży 14 komp., III pułku, donosi matce, że żyje, jest zdrów i bije Moskali. — Adres: Feldpost der polnischen Legionen Nr 2, komp. 14. 256-10

Upraszam o podanie adresu **Antoniego Schmindy** ze Lwowa, który służył w legionie wschodnim, prawdopodobnie przy trenie, a stacyonowany był przez pewien czas w Muszynie. **Apolonia Schminda,** Wien XVII B., Jägerstrasse 31. 273-5

Gdzieś pojechał Romku ze szpitala z Pol. Ostrawy. Odezwij się. **Jan Jaworski,** k. k. Reservespital, Klosterbürgerschule 3, Opawa. 293

WYDZIAŁ POWIATOWY DOBROMILSKI
urzęduje i wypłaca pensye urzędnikom w Wiedniu, III., Rechte Bahngasse 14, Th. 5.
320-3 **Jan Janiszewski,** prezes.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.